Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 53 | Warszawa, 3 lipca 1947 r. | Rok III

Nowa próba piłkarzy przed meczem z Rumunią

Amerykanie królują w Wimbledonie

DOŻYWOTNIA DYSKWALIFIKACJA WOŹNIAKIEWICZA

POZNAŃ, 2.7. (tel. wł.). W związku z zajściami w ramach turnieju o „Błękitną Wstęgę Bałtyku" Zarząd P. Z. B., po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń, powziął jednogłośnie uchwałę o dożywotniej dyskwalifikacji z rozciągnięciem na wszystkie dziedziny sportu dla zawodnika Stanisława Woźniakiewicza (Z. W. M. Zryw Łódź) — za czynne znieważenie sędziego ringowego oraz wysokie niesportowe zachowanie. Zawodnik Taborek Czesław (Z. W. M. Zryw Łódź) ukarany został dwuletnią dyskwalifikacją za solidaryzowanie się z czynem Woźniakiewicza i tym samym nie stawienie się do walki oraz odgrażanie się sędziemu.

Kierownik drużyny Łódzkiej Ejme Eugeniusz ukarany został 3-miesięczną dyskwalifikacją za nieodpowiednie zajęcie stanowiska w powyższej sprawie.

Na wniosek Śląskiego O. Z. B. Zarząd PZB ukarał Janneka, kierownika sekcji pięściarskiej KS Skra (Zabrze) dożywotnią dyskwalifikacją za rozpijanie zawodników i nie zapłacenie rachunku w hotelu.

NIESŁYCHANE zajście, jakie miało miejsce na ringu w Gdańsku odbiło się szerokim echem nie tylko w sferach sportowych. Bezprzykładny postępek Woźniakiewicza, reprezentacyjnego zawodnika Polski, boksera, który powinien młodszym świecić przykładem, nie miał dotychczas precedensu w historii pięściarstwa światowego!

Owszem, zdarzały się podobne wypadki, wśród... zawodowych atletów cyrkowych, którzy za podobne sztuczki otrzymywali specjalne premie od stojących za kulisami reżyserów.

Postępek Woźniakiewicza, którego znamy od tylu lat, był tak nieprawdopodobny, że w pierwszej chwili nie chcieliśmy wprost wierzyć, by mogło się to zdarzyć zawodnikowi otrzaskanemu z ringiem, znajdującemu się u kresu pięknej kariery sportowej, w której nie było nigdy miejsca na tego rodzaju wybryki obrażające podstawowe zasady wychowania i moralności sportowej.

Jeśli z tego miejsca walczymy o prawa dla sportu i kultury fizycznej, to nie po to, by tego rodzaju wybrykami dyskredytowano nasze wysiłki i jednym zamachem podważano kapitał, jaki zdołano uciułać w ciągu wielu lat walki.

Dlatego też dobrze się stało, że Polski Związek Bokserski natychmiast zajął się przykrą sprawą i że nie cofnął się przed przykładnym ukaraniem nie tylko lokalnego przekroczenia podstawowych przepisów ale i obrazy sportu polskiego. Przy ferowaniu wyroku w tak ciężkiej sprawie nie mogły zaistnieć okoliczności łagodzące ani też względy na dotychczasowe zasługi. Wyrok ostry i sprawiedliwy był konieczny nie tylko jako satysfakcja dla złamanego prawa, ale dla przekonania licznych jeszcze wrogów sportu, że nie toleruje on niedopuszczalnych wybryków i w koniecznych wypadkach reaguje z całą ostrością — tak jak może się na to zdobyć zdrowy niezgangrenowany organizm.

Przy okazji zmuszeni jesteśmy jednak zwrócić uwagę Polskiemu Związkowi Bokserskiemu, by z większą pieczołowitością obsadzał turnieje bokserskie i powierzał prowadzenie zawodów sędziom, którzy będą umieli w zarodku zdusić wszelkie próby nieodpowiedniego zachowania się zawodników. Zbytnia tolerancja w tym kierunku doprowadza bowiem do wypaczenia pojęć o tym co wolno i rozwielmożnienia się złych obyczajów, których wyplenienie nastręczy później poważne trudności.

Sędziowie, którzy nie potrafią zachować autorytetu i dopuszczają do złego zachowania się zawodników, czy też patrzą przez palce na celowo prowadzoną nieczystą walkę, powinni coprędzej zniknąć z polskich ringów.

Co na to tyczkarze Europy?

LEKKOATLETYKA amerykańska ma tyczkarzy znacznie więcej, niż potrzebuje. W zamian za jednego Warmerdama ma ich teraz dziesiątki. Który z nich jest najlepszy?

Odpowiedź daje Dink Templeton, słynny trener kalifornijski, który twierdzi, że mistrzem olimpijskim będzie Guinn Smith, który jedyny narazie „musnął" 15 stóp, lekko zrzucając poprzeczkę na tej wysokości, którą przeszedł dotąd jeden człowiek na świecie — Warmerdam — i to 43 razy.

Wynika z tego, że Smitha można liczyć w tym sezonie na skoki około 457 mtr. Za nim idą ci tyczkarze dla których wysokość 440 nie jest groźna, ale 450 jeszcze nie robią. Jest ich całe plejada: Irving Moore, Billy Moore, Bob Richards, Robert Hart, Richmond Morcom, Herb Malter, Fred Winter, Peter Harwood, George Rassmussen i wielu innych. (WŁ).

Rekord świata w oszczepie pań

WIEDEŃ, (Obsł. wł.) — W kobiecym meczu lekkoatletycznym Austria pokonała Węgry 63:33.

W ramach meczu tego Norma Baumo (Austria) rzutem 48.21 m ustanowiła nowy rekord świata w rzucie oszczepem.

MISTRZOWIE POLSCY W SZCZYPIORNIAKU

Zespół AKS z Chorzowa



Szczypiorniści AKS z Chorzowa uprzedzili swych kolegów piłkarzy i zdobyli dla swego klubu zaszczytny tytuł mistrza Polski. Piłkarze AKS walczą dopiero o prawo do gry w ekstraklasie.

Gorący moment pod bramką Polonii



W niedzielnym meczu Polonia musiała wytężyć swe wysiłki, aby nie stracić punktu z ambitnymi kolejarzami z Poznania. Na zdjęciu Borucz asekurowany przez dwu kolegów klubowych szczęśliwie odpiera szarżę napastnika poznańskiego.

Amerykanie w finale Wimbledonu

Kramer i T. Brown walczą o tytuł

LONDYN, 2.7. (tel. wł.). Dziś w Londynie przy pięknej pogodzie i przy trybunach, wypełnionych do ostatniego cala, rozegrano półfinały, które stały pod znakiem wielkiego triumfu tenisa amerykańskiego. T. Brown (USA) pokonał swego rodaka Patty 6:3, 6:3, 6:3. A trzeci Amerykanin — Kramer wygrał z Australijczykiem — Pails 6:1, 3:6, 6:1, 6:0.

W ćwierćfinałach gier podwójnych pań Brogh, Osborne (USA) — Ellis, Jędrzejowska 6:1, 6:3. Hart, Todd — Harvey, Ingram (Ang.) 6:3, 6:4, Bostock, Hilton (Ang.) — Miller, Summers (P. Afr.).

W grze mieszanej w 3-ej i 4-ej r. Long, Bolton (Austr.) — Wittman, Middleton (A) 6:2, 6:2. Stuger, Summers (PA) Tuckett, Blair (A) 6:3, 6:4. Drobny, Mathieu — Buttler, Carish 6:3, 6:4. Sidwell, Hoppman (Austr.)— Mackenzie, King (N. Z.) 6:4, 6:2. Drobny. Mathieu — Fannin, Miller (P. A.) 6:3, 6:4. Mackenzie, King — Cernik, Straubova 6:4, 6:4. Bold, Conttis — Baxter, Osborne (Angl.) 3:6, 6:3, 6:2.

Teoretyczne losowanie gier

o mistrzostwo w tenisie

KRAKÓW, 2. 7. (Tel. wł.) — W PZT odbyły się losowania gier o mistrzostwo Polski w tenisie, które będzie rozegrane w Sopocie od 7 do 13 lipca. Do singla panów dopuszczono 32 zawodników, a rozstawiono: (od góry do dołu tabeli): Hebda, Kończak, Bratek, Chistowski, Olejniszyn, Tłoczyński Ks., Bełdowski, Skonecki.

Do singla pań dopuszczono 16 zawodniczek i rozstawiono: Rudowska, Popławska, Józkowiakówna, Szeraucówna.

W grze podwójnej rozstawiono: Hebda — Skonecki, Tłoczyński Ks. —Olejniszyn, Bełdowski — Piontek, Chytrowski — Niestrój.

W mistrzostwach weźmie również udział 24 juniorów.

★

Dziwne się nam wydaje, iż mistrzostwa organizuje się akurat w tym czasie, gdy nasi czołowi gracze, po pokonaniu licznych trudności, znajdują się zagranicą i mają rzadką okazję brania tam udziału w kilku turniejach (mistrzostwa Holandii). Skonecki, o którym krytycy wimbledońscy wyrażają się przychylnie, napewno więcej zyska, grając zagranicą, niż w familijnym gronie w Sopocie. Do tego tematu jeszcze wkrótce powrócimy.

Bailey 100 m w czasie 10.3

ANTWERPIA (obsł. wł.). Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Antwerpii, które odbyły się z udziałem czołowych zawodników Anglii, Belgii, Holandii i Szwecji, uzyskano szereg doskonałych wyników. Szwed Liljenvist przebiegł 800 m w 1:55,3 min. bijąc Brankarta (Belgia), który miał czas 1:56,5 i Bysa (Belgia) 1:56,5 min.

100 m wygrał murzyn angielski Mc. Donald Bailey w 10,3 sek., przed Anglikiem Wattsem, który uzyskał 10,8 sek.

W rzucie dyskiem zwyciężył Brasser (Belgia) wynikiem 43,50 m, 2) Johansson (Szwecja) — 42,12 m.

Bieg na 1,500 m zakończył się zwycięstwem Holendra de Ruytera w czasie 3:56,6 min. przed Szwedem Karlssonem, który miał czas o 0,2 sek. gorszy.

Już 27 państw

Zgłoszonych na Olimpiadę

Ogłoszono warunki w konkursie sztuki

LONDYN, (Obsł. wł.) (Pl). W biurze prasowym komitetu organizacyjnego XIV Olimpiady poinformowano mnie dziś, że już 27 państw zgłosiło swój udział w rozgrywkach.

Są nimi jako pierwsze: Kanada, Irlandia, Bułgaria, W. Brytania, Grecja, Islandia, Włochy, Lichtenstein, Luxemburg, Holandia, Portugalia, Szwecja, Australia, Kuba, Dania, Egipt, Węgry, Finlandia, Francja, Meksyk, Nowa Zelandia, Norwegia, Palestyna, Polska, Hiszpania, Szwajcaria i Turcja. Każde z państw nadsyłając zgłoszenie przesłało list z wyrażeniem radości z powodu wznowienia po wojnie Igrzysk Olimpijskich.

Szwajcaria i Norwegia zapowiadają drużyny, złożone z 270 względnie 150 zawodników. Kuba reprezentowana będzie w lekkiej atletyce, koszykówce, boksie, szermierce, gimnastyce, strzelaniu, pływaniu, podnoszeniu ciężarów, zapaśnictwie i yachtach. Portugalia przysyła lekkoatletów, jeźdźców, szermierzy, kajakowców, Włosi poza innymi konkurencjami obsadzą również wioślarstwo.

Drużyna gospodarzy liczyć będzie około 349 zawodników, Francja przyśle około 308.

Podano też szczegóły o konkursie sztuki. Obejmuje on literaturę, rzeźbę, malarstwo, grafikę, architekturę i muzykę. Eksponaty przedstawione na Olimpiadzie, muszą być wykonane po 1 stycznia 1944 r. Wystawa prac będzie miała miejsce między 15 lipca a 14 sierpnia. Dzieła z zakresu architektury obejmować mogą projekty stadionów i wszelkich budynków, związanych z uprawianiem sportów. Dzieła z zakresu grafiki, malarstwa i rzeźby muszą mieć w sobie tematy sportowe i przedstawiać momenty walki sportowej. Każde państwo może wystawić sześć dzieł architektury, dziewięć malarskich i graficznych, oraz rzeźbiarskich.

Tematem z zakresu literatury mogą być dzieła, obejmujące tematy sportowe, pisane prozą, poezją, wierszem, krótkie nowele, tragedie lub komedie, sztuki teatralne, radiowe lub scenariusz filmowy. Utwory te nie mogą być dłuższe, niż 20 tys. słów.

Nowy sukces Zatopka

HELSINKI (obsł. wł.). Doskonały długodystansowiec czeski Zatopek, po ustanowieniu najlepszego w tym roku czasu na 5.000 m — 14:08,2 min., startował skolei na tym dystansie w Helsinkach, gdzie odniósł nowy sukces, bijąc zeszłorocznego mistrza Europy Fina Heino w czasie 14:15,2 min., mając 0,2 sek. przewagi nad Finem.

Dziesięciu I-szych na 5000 mtr.

1. Hägg Szwec. 13:58,2
2. Zatopek CSR 14:08,2
3. Wooderson Angl. 14:08,6
4. Maehl Finlandia 14:08,8 rek. św. 1939
5. Heino Fin. 14:09,6
6. Slijkhnis Hol. 14:14,0
7. Hellstroem Szwec. 14:15,8
8. Pekuri Fin. 14:16,2
9. Lehtinen Fin. 14:17,0 rek. św. 1932
10. Anderssen Szwec. 14:18,2

Kusociński z czasem 14:24,2 jest sklasyfikowany na 21 miejscu za 8 Szwedami, 8 Finami, Czechem, Anglikiem, Holendrem i Węgrem (Kelen — 14:29).

Czesi biją ile się zmieści

LTC – Cracovia 4:0

KRAKÓW. 2.7. (tel. wł.) Odbywa się tu mecz tenisowy pomiędzy LTC Praga a Cracovią. Do tej pory Czesi prowadzą 4:0, górując niepodzielnie na kortach krakowskich. Krakowianie ani przez chwilę nie wydają się być groźni dla prażan.

Zabrodsky pokonał Ks. Tłoczyńskiego 6:2, 6:2. Matous — Olejniszyn 6:3, 9:7, Miklikowa — Szeraucówna 6:3, 6:2. Matous, Zabrodsky — Olejniszyn, K. Tłoczyński 6:4, 6:3.

Vrba nie bierze udziału w meczu, powrócił on już do Pragi.

GŁON W ŻYRARDOWIE?

Jak już donosiliśmy Głon przebywa obecnie w Warszawie. Przypuszczalnie doświadczony ten trener obejmie zaprawę w sekcji bokserskiej „Żyrardowianki".

Kally I-szy w Henley

LONDYN, 2.7. (tel. wł.). W Henley rozpoczęły się tradycyjne zawody wioślarskie. W jedynkach wygrał Kally (USA) o cztery długości przed Dissensą (Belgia) w czasie 9 min. 6 sek.

7-my etap Tour de France

PARYŻ, 2.7. (tel wł.). Dziś rozegrano 7-y etap Tour de France Lyon — Grenoble na dystansie 172 km. Wygrał Francuz Robin. Indywidualnie w gigantycznym wyścigu prowadzi Ranconi (Wł.), który odebrał żółtą koszulkę Francuzowi Vietto.

Klasyfikacja drużynowa do Lyonu przedstawiała się następująco:

1) Ekipa włoska (Ranconi, Branbilla, Pacco) 141:4, 35, 2) Francja (Vietto, Fachleither, Teissier) 141:24.9, 3) Francja Zachodnia (Cognan, Robbi, Geoasmat) 141:42,57, 4) Belgia (Imponis, Schoppe, Mathieu) 142:6, 5) Francja Środkowa, 6) Szwajcaria, 7) Francja Południowa, 8) Il de France, 9) Cudzoziemcy 143:10,23 — w drużynie tej jedzie E. Klabiński, 10) Płn. Francja — w ekipie tej rywalizuje Pawliciak.

W obliczu spotkania z Rumunią

Prezes Petrovici mówi
o składzie i trudnościach

Inż. Piotr Mizunka pisze z Bukaresztu

Bukareszt, 16 czerwca 1947 r.

W ZWIĄZKU ze zbliżającym się terminem spotkania piłkarskiego Polska — Rumunia, zwróciliśmy się do p. Sergiu Petrovici — Prezesa Organizacji Sportu Ludowego, naczelnej instytucji ruchu sportowego Rumunii, z prośbą o udzielenie wywiadu dla „Przeglądu".

Prezes Petrovili zaznaczył na wstępie, że czyni to z dużą przyjemnością, tymbardziej, iż jest on przekonany, że utrzymanie przyjaznych stosunków między narodami, może być najlepiej uskutecznione drogą współpracy sportowej, która ułatwia wzajemne poznanie i zaprzyjaźnienie się szerokich zastępów młodzieży.

Spotkanie Polska — Rumunia, które odbędzie się w lipcu w Warszawie, powinno było odbyć się w Bukareszcie, gdyż ostatni mecz naszych reprezentacyj, odbył się w Łodzi. Nie mniej jednak, ustępując naleganiom PZPN-u, zgodziliśmy się na tak daleką i uciążliwą podróż, jedynie w drodze wyjątku, gdyż jesteśmy nacechowani jak najlepszymi uczuciami dla narodu i sportu polskiego — powiada p. Petrovici.

— Znajdujemy się obecnie w tym złym położeniu, że nie możemy wystawić najlepszego składu naszej reprezentacji. Niektórzy gracze, i to najlepsi, są kontuzjowani jak — obrońca Negrescu i pomocnik Peczowski, inni znajdują się poza granicami państwa, jak — pomocnik Simalec i prawoskrzydłowy Fabian, wreszcie inni nie mogą zagrać z innych powodów. Nie mniej jednak spodziewam się, iż uda się nam wysłać do Warszawy najlepszy, w obecnych warunkach, skład.

— Oczekiwaliśmy w maju przyjazdu Legii warszawskiej, zgodnie z zakontraktowanem zobowiązaniem z okazji pobytu w Polsce naszej drużyny CFR, w jesieni r. ub. Żałujemy bardzo, że drużyna polska nie przybyła. Szerszy kontakt między klubami polskimi i rumuńskimi jest bardzo trudny do zrealizowania, gdyż ogólne warunki komunikacyjne są obecnie jeszcze uciążliwe.

— Informacje, jakie posiadamy o powojennym piłkarstwie polskim, są bardzo szczupłe i bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdyby dsotarczono nam bliższych informacji.

— Program międzynarodowy Rumunii na rok 1947 jest bardzo bogaty. Poza meczem przeciwko Albanii który został rozegrany 25 maja w Tiranie i zakończył się naszym zwycięstwem w stosunku 4:0 mamy jeszcze przed sobą mecze z Jugosławią, 22 czerwca w Bukareszcie (3:1 dla Jugosławii przyp. Red.), z Bułgarią — 6 lipca, w Sofii, z Węgram — 12 października w Bukareszcie. Wszystkie powyższe spotkania rozegramy w ramach mistrzostw bałkańskich. Następnie spotkanie z Polską w Warszawie oraz przeciw Czechosłowacji w Bukareszcie — 21 września. Należy również wymienić ewentualny rewanż z Polską, w październiku w Bukareszcie.

— Trenerem reprezentacji narodowej jest obecnie Colea Valcov, były gracz stołecznego klubu „Venus".

Przechodząc do boksu, Prezes Petrovici oświadczył:

— Spotkanie czołowych pięściarzy Rumunii i Polski jest możliwe, mimo, iż trudności natury finansowej są poważne, mamy jednak nadzieję, że wspólnym wysiłkiem uda się nam je pokonać. Ósemka reprezentacyjna byłaby ta sama, która walczyła ostatnio w mistrzostwach bałkańskich.

— Jeszcze w bieżącym sezonie kilku dobrych tenisistów rumuńskich uda się na turniej do Czechosłowacji i Polski. Spotkanie Polska — Rumunia jest tymczasem nie do zrealizowania, gdyż czołowi gracze rumuńscy są zaangażowani zagranicą aż do jesieni. Tenisowa reprezentacyjna drużyna Rumunii składa się obecnie z następujących graczy: Magda Rurac, Constantin Tanasescu, Vinicius Rurac i Constantin Caralulis.

Na zakończenie podkreśla prezes Petrovici, że cieszy się bardzo z powodu pierwszego oficjalnego spotkania sportowców polskich i rumuńskich, a radca techniczny O. S. P., p. Octav Luchidy, dorzuca, że piłkarze polscy są zawsze w stanie sprawić swym przeciwnikom niespodziankę.

I.T.A. Arad zdobył mistrzostwo
dzięki punktom z okresu jesiennego

Bukareszt, druga połowa czerwca.

Mistrzostwa ekstraklasy piłkarskiej (Divizia Nationala A) zostały właściwie zakończone, gdyż pozostałe mecze nie mogą już zmienić ani pierwszego, ani ostatnich 4-ch miejsc tabeli mistrzowskiej.

Mistrzostwo Rumunii na rok 1947 zdobyła drużyna z Aradu I. T. A., podczas gdy ostatnie cztery miejsca zajęte zostały przez następujące drużyny, które opuszczą ekstraklasę, w kolejności od końca tabeli: F. C. Craiova, Jiul, Prahova i Otelus.

Stan tabeli po ostatnim programowym dniu rozgrywek mistrzowskich wygląda następująco:

	gier	st. br.	pkt
1) I. T. A.—Arad	24	86:31	40
2) C. F. R. Timiszoara	26	63:57	33
3) Juventus —Bukareszt	25	57:34	31
4) Carmen — Bukareszt	24	86:40	31
5) C. F. R.—Bukareszt	23	62:26	30
6) Ciocanul — Bukareszt	24	52:35	28
7) Libertatea — Oradea	26	56:49	28
8) Ferar — Cluj	24	41:25	28
9) Universitatea — Cluj	24	49:40	24
10) Dermagant — T. M.	26	52:60	23
11) Otelus — Reszica	25	46:64	20
12) Prahova — Ploesti	25	36:64	17
13) Jiul — Petroszani	26	26:97	11
14) F. C. Craiova	26	23:113	4

Tegoroczny regulamin przewiduje spadek 4-ch klubów oraz awans 3 mistrzów drugiej Ligi (Divizia Nationala B). — Czwartym kandydatem do pierwszej Ligi jest jedna z trzech drużyn, zajmujących drugie miejsce w poszczególnych grupach Divizii B. Dla desygnowania jej rozegrają one turniej punktowy między sobą i zwycięzcą awansu.

I, T. A. została piłkarskim Rumunii na rok 1947, mimo, iż nie jest ona obecnie najlepszą ekipą futbalową. Zdobyła ona tytuł, jedynie dzięki punktom w rozgrywkach jesienych, kiedy rzeczywiście była nie do pobicia. Najlepszą formę posiadają obecnie drużyny stołeczne, a na ich czele Carmen, który zasili najbliższą reprezentację państwową 5—7 graczami.

To też najciekawsze spotkania w b. sezonie dała walka o drugie miejsce w tabeli pierwszej Ligi, co do którego roszczą sobie pretensje wszystkie cztery kluby stołeczne.

Powracając do spadku, musimy nadmienić, że z punktu widzenia propagandowego, los zadecydował po macoszemu, gdyż z ekstraklasy odpada szereg ośrodków o bogatej rezerwie młodzieży, a to z ośrodka uniwersyteckiego Craiova, z zagłębia węglowego Petroszani - Lupeni (Jiul), z zagłębia naftowego Ploesti (Prahova) oraz z ośrodka hutniczego Reszica (Otelus). Na ich miejsce wejdą do ekstraklasy kluby z miast, które posiadają już reprezentantów w Divizia Nationala, w liczbie tej prawdopodobnie dawniejszy mistrz Rumunii — Unirea Tricolor.

Gdy minął, pierwszy szał...
Na półmetku eliminacyj nie mamy złudzeń

PÓŁMETEK walk o wejście do Ligi mamy już za sobą. Nadszedł czas, by spokojnie przeanalizować możliwości każdego z konkurentów, jego szanse na wejście do upragnionej ekstra - klasy i wreszcie odpowiedzieć na pytanie, które wielu kibicom piłkarskim nie dawało spokoju — czy warto było cały rok walczyć o wejście do ligi, czy też lepiej było stworzyć ligę z mianowania.

Rzut oka na trzy tabele wystarczy, aby stwierdzić, że na ich szczytach znajdują się właśnie stare, mające swoją tradycję, metody pracy i doświadczenie kluby.

W ogniu walk okazało się, że w eliminacjach startują zespoły, będące o parę klas niżej, niż ci właśnie „potentaci" i że tego rodzaju spotkania są tylko treningiem na jedną bramkę.

Również i strona finansowa takich spotkań przedstawia się niezbyt różowo, kluby słabsze zmuszone są do ponoszenia ogromnych wydatków, związanych z wyjazdami, a frekwencja własnej publiczności waha się zaledwie w granicach paru tysięcy. Obawiamy się, że tegoroczne eliminacje wpędzą szereg towarzystw w poważne kłopoty finansowe.

Czy przynajmniej wyłoniły się w czasie rozgrywek jakieś nowe, wybitne zespoły? Czy ujrzeliśmy wiele nowych talentów?

Niestety, raczej nie!

A początek zapowiadał się zupełnie inaczej. Pierwsza faza rozgrywek przyniosła nam szereg raportów o dobrej grze nieznanych szerokiemu ogółowi zespołów, takich, jak Polonia ze Świdnicy, Szombierki, KKS z Poznana czy Rymer. Były to jednak tylko początki. Później wszystko potoczyło się już spokojnie i bez sensacji. Jakiś okazyjny sukces „słabeusza" rozpisywać należy nie tyle jego dobrej grze, ile słabej w danym dniu formie „potentata". Tak było z Polonią warszawską w Świdnicy, Cracovia w Radomiu czy Wartą w Kielcach. Były to wypadki potwierdzające regułę.

Nie ujrzeliśmy również zbyt wielu talentów indywidualnych. Paru dobrych napastników, takich jak Białas i jego koledzy z ataku, Czachor, kilku dobrz zapowiadających się obrońców i pomocników — i to już wszystko. Stanowczo zamało jak na powojenne potrzeby kapitana związkowego i naszej narodowej jedenastki.

WISŁA I DWIE POLONIE

Przejdźmy teraz do drużyn. W grupie pierwszej na czele znalazły się trzy zespoły dobrze znane z dawnych lat. Pierwsza, to Wisła krakowska, druga, to sławne „czarne koszule" z Warszawy i trzecia wreszcie, to nikt inny, jak przedwojenna lwowska Pogoń, występująca teraz, jako Polonia Bytom.

Wisła ma tylko jeden stracony punkt, w szczęśliwym zresztą dla niej spotkaniu z Polonią w Warszawie. Ta ostatnia ma na ujemnym koncie dwa punkty — jeden z Wisłą, drugi z Polonią ze Świdnicy.

Lwowiacy z Bytomia ulegli obu liderom i zremisowali z KKS Poznań, zarabiając w dotychczasowych grach 11 punktów i trzecie miejsce.

Za wymienioną trójką uplasowały się Szombierki. Przegrały one z trzema prowodyrami, bijąc wszystkich innych konkurentów z dołu tabeli. Ostatnia jednak porażka sympatycznych górników z Wisłą napawa nas obawami, że nie odegrają oni poważnej roli w dalszych rozgrywkach. To samo musimy powiedzieć niestety i o KKS. Siedem punktów straconych w 8 grach to duży balast.

Inni konkurenci mogą walczyć już nie o ligę, a jedynie o ostateczną klasyfikację dołów tabeli. Polonia świdnicka, Skra z Częstochowy, Ognisko z Siedlec i białostocki Motor to grupa, która nadal dostarczać będzie punktów silniejszym konkurentom.

W grupie I-ej najmniej punktów straciła Wisła, bo zaledwie jeden, najwięcej zaś Motor, wszystkie 16 możliwych.

W drugiej turze rozgrywek Polonia Warszawa ma dwa ciężkie wyjazdy do Krakowa na mecz z Wisłą i do Poznania po dwa punkty od KKS. Jeśli warszawiacy nie pokpią sprawy, to mogą zająć ostatecznie pierwsze miejsce w swej grupie i walczyć o tytuł mistrza Polski. Będzie to jednak trudne zadanie. Wisła bowiem to twardy orzech do zgryzienia.

W najlepszej sytuacji znajdują się Szombierki, które gościć będą u siebie trzech pierwszych z tabeli, a na swym boisku zawsze jest łatwiej o jakiś, tak bardzo potrzebny punkcik.

W sumie jednak na ligowców z tej grupy typujemy Wisłę, Polonię Warszawa i... Polonię Bytom, ale z zastrzeżeniem. Jedynym jej konkurentem mogą być Szombierki.

POGRYZŁI SIĘ WZAJEMNIE

Grupa druga również stoi pod znakiem przewag dawnych ligowców. AKS trzyma się na czele mając cztery stracone punkty, a na piąty drepcze mu Cracovia z 5 punktami ujemnymi i „nowy" Rymer z tą samą ilością punktów straconych. Reszta zespołów, to wielkie nadzieje, ale niestety słabsze umiejętności. Początkowo wydawało się, że Radomiak, RKU, Gedania czy Pomorzanin dadzą szkołę weteranom okrągłej piłki. Owszem, były małe sensacje — Radomiak zremisował na własnych śmieciach z Cracovią, a RKU uzyskał nawet w Krakowie zaszczytny remis z tym samym zespołem. Gedania ma za sobą nawet remis z liderem AKS. Wszystko to jednak nie dało efektów z tej prostej przyczyny, że biedni średniacy tracili punkty w walce między sobą i tym samym wzajemnie pozbawiali się szans.

Ostatecznie awans do ligi AKS i Cracovii wydaje się stuprocentowo pewny, a trzecie miejsce zajmie prawdopodobnie Rymer. W paradę temu ostatniemu mogą wejść tylko RKU, Pomorzanin i ewentualnie Radomiak.

Gedania, kolejarze z Łodzi, Orzeł i Grochów to zdecydowani autsiderzy.

W grupie tej najmniej punktów stracił AKS, tylko 4, najwięcej stołeczny Grochów — 17.

BEZ KOMPLIKACJI

Grupa trzecia to pojedynek Warty z ŁKS. Na razie na górze jest zespół poznański z lepszym stosunkiem bramek przy jednakowej ilości punktów. Warciarze mają jeszcze o tyle lepszą pozycję, że mecz rewanżowy z ŁKS grają u siebie.

Trzecim w tabeli jest zespół Garbarni, który najpewniej utrzyma dobrą tradycję ligowców i nie da się zdystansować nouworyszom w rodzaju Tęczy czy Lublinianki.

Reszta to tylko statyści; nawet zeszłoroczna rewelacja Śląska WMKS. Ani Czuwaj, ani KKS z Olsztyna, ani Pocztowcy ze Szczecina nie mogą nawet marzyć o promocji do ligi.

Trzeba jeszcze dodać, że Garbarnia ma do rozegrania jeden mecz z pierwszej tury z Lublinianką na swym boisku. Sukces umocni jeszcze pozycję krakowian na trzecim miejscu w tabeli.

W tej grupie najmniej punktów straciły ŁKS i Warta — po dwa, najwięcej PS Szczecin — wszystkie 16.

Przegląd byłby niekompletny, gdyby nie dodać ewentualnych typów z rozgrywek tegorocznej klasy A. Są tam dwa murowane pewniaki — Legia warszawska i Ruch, a trzecim może być HCP, Widzew lub mistrz okręgu krakowskiego — Tarnovia lub Wieczysta.

W sumie przyszłoroczna liga składać się będzie najprawdopodobniej z Wisły, Polonii z Warszawy i Bytomia, AKS, Cracovii, Rymera, ŁKS, Warty, Garbarni, Ruchu, Legii i jakiegoś beniaminka w rodzaju HCP czy Tarnovii. *(gw)*

Piłkarze w Koszęcinie

W niedzielę, 29 czerwca b. r. w Centralnym Sportowym Ośrodku Wyszkoleniowym OMTUR w Koszęcinie odbyła się uroczystość rozdania zaświadczeń i zakończenia 2 kursów piłkarskich, a mianowicie: sędziów i przodowników.

Kurs wizytowali i byli obecni na egzaminach: Prezes PZPN, gen. Bończa Uzdowski, prezes Kolegium Sędziów PZPN Glinka oraz członkowie Kolegium Sędziów — dr Kafliński oraz Kmiciński.

W ramach uroczystości przemawiali: prezes PZPN gen. Bończa Uzdowski, prezes Kol. Sędz. PZPN Glinka, kierownik wyszkoleniowy Boski Władysław, oraz przedstawiciel kursistów, który złożył podziękowanie KC OTMUR za sprawne zorganizowanie obu kursów, na których uczestnicy wiele skorzystali i którzy zobowiązują się do dalszej pracy na niwie sportowej w swych klubach terenowych.

W wyniku końcowego egzaminu na sędziów piłki nożnej zdało 20 uczestników, na przodowników piłki nożnej zdało 21 uczestników. Uczestnicy kursów reprezentowali kluby omturowe z wszystkich dzielnic kraju.

W ramach tych uroczystości odbył się ciekawy mecz piłki nożnej między drużynami: repr. kursu i RKS OMTUR—Raków — Częstochowa, który zakończył się zwycięstwem reprezentacji kursu 8:3 (3:3). Zawody sędziował nowo kreowany sędzia Kulczyk z Sosnowca.

Sport w Ostrowcu

W sali KSZO odbył się mecz bokserski o mistrz. kl. B Częstoch. OZB KSZWM „Zryw" (Ostrowiec) — MKS „Legion" Częstochowa 10:6.

1) Tomczyk (Zryw) — Tołajka (Legion) wygrał Tomczyk na punkty.

2) Pucułek (Zryw) — Jazłowiecki Z. (Legion) wygrał Jazłowiecki przez poddanie się przeciwnika.

3) Fryc (Zryw) — Jazłowiecki Zdz. (Legion) wygrał Jazłowiecki na punkty.

4) Skierniewski (Zryw) — Lazarewicz (Legion) — walka remisowa.

5) Kubicki J. (Zryw) — Głowiński (Legion) zwyciężył Kubicki na punkty.

6) Skrzypczyński (Zryw) — Grondek (Legion) zwyciężył Skrzypczyński przez podanie się przeciwnika.

7) Siporski (Zryw) — Musiał (Legion) — remis.

8) Kubicki B. (Zryw) — zwyciężył walkowerem z braku przeciwnika.

Sędziował na punkty Milcarz, w ringu: Zarzycki.

Towarzyski mecz piłkarski: TUR (Ostrowiec) — TUR (Skarżysko) 1:1. Bramki dla Ostrowca: Barwiński, dla Skarżyska: Sadza. Sędziował Siemieniuch.

OMTUR szkoli
instruktorów i przodowników

W drugiej połowie czerwca odbyły się w Koszęcinie dwa kursy piłkarskie, a mianowicie dla sędziów i przodowników. Kursami tymi została zapoczątkowana akcja wyszkoleniowa klubów OMTUR, którą przeprowadza w kilku ośrodkach Wydział Sportowy KC OMTUR.

W dniu 1 lipca zostały otwarte następujące kursy:

Dwutygodniowy kurs nauki pływania i gry waterpolo w Jeleniej Górze. — Kurs instruktorów żeglarstwa morskiego w Gdańsku (miesięczny). Dwutygodniowe dwa kursy przodowników piłki ręcznej w Koszęcinie.

W sierpniu Wydział Sportowy KC OMTUR organizuje następujące kursy: Dwa dwutygodniowe kursy przodowników piłki ręcznej dla kobiet w Koszęcinie. Kurs przodowniczek i przodowników w lekkiej atletyce (dwutygodniowy). Dwutygodniowy kurs przodowników piłki nożnej.

Jednomiesięczny instruktorów żeglarstwa morskiego.

Kurs przodowników gimnastyki (dwutygodniowy w Koszęcinie).

Obok wyżej wymienionej akcji szkoleniowej Wydz. Sport. KC OMTUR organizuje w dn. 19 i 20 lipca b. r. w Jeleniej Górze Ogólnopolskie Zawody Pływackie klubów OMTUR, przy udziale takich zespołów, jak KS OMTUR „Siła" Giszowiec, KS OMTUR Ostrowiec, RKS San — Poznań, Skra Warszawa i inne.

W dniach 23 i 24 sierpnia b. r. w Koszęcinie odbędą się Ogólnopolskie Zawody Lekkoatletyczne KS OMTUR, przy udziale czołowych zawodników z całej Polski.

DRUŻYNA PIŁKARSKA RKS „DĄB" W JELONKACH

Uzyskując szereg zwycięstw w rozgrywkach WOZPN i ZRSS zjednała sobie wielu sympatyków. Mimo szczupłych funduszów, Zarząd Klubu opodatkował się na sumę zł. 180.000.— aby za te pieniądze postawić świetlicę Klubową. W budowie jej stanęli wszyscy członkowie i sympatycy którzy b. często pracowali nocami. Z wydatną pomocą przyszedł Klubowi Dyrektor fabryki „Dobrolin" ob. Gustaw Pal wpłacając do kasy sumę zł. 20.000.—

Pierwsza próba Olimpijczyków Nr 1
Victoria Plzen przegrała 2:5 (2:0)

KRAKÓW, 1.7. Pierwszy mecz sparringowy z udziałem czeskiej Victorii z Pilzna i polskiej drużyny Olimpijskiej nr. 1 zgromadził ok. 20.000 widzów, zemocjonowanych ostatnim zwycięstwem Krakowa nad Brnem.

Początkowo nie było jednak powodu do entuzjazmu i radości. Polacy grali wprawdzie nieźle, ale zwolna Czesi ujęli batutę i pierwszą bramkę zdobyli w 29-ej min. z rzutu karnego.

Dziesięć minut później wynik brzmiał już 2:0, gdyż Flanek skierował precyzyjnie piłkę poza wybiegającego Broma do własnej bramki. Drużyna nasza grała w pierwszej połowie w składzie: Brom, Barwiński, Flanek, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Górecki, Gracz, Nowak, Cieślik, Czachor.

Po przerwie kapitan PZPN poczynił kilka zmian. I tak Giergel zajął miejsce Góreckiego, Nowak został wycofany. Na pozycję jego wszedł Cieślik, którego zastąpił z b. dobrym skutkiem Kulawik. Kulawik stał się też duszą wszystkich akcji, doskonale współpracował z Czachorem, który dobrze się spisał. Przed tym jednak Nowak w 3-ej min. zdobył pierwszą bramkę. Giergel zmarnował rzut karny, strzelając bramkarzowi w ręce. Lepiej spisał się Gracz, który wyrównał. Parpan jest autorem następnej efektownej bramki, a Cieślik zdobywa dwie dalsze i ustala wynik z podania Czachora na 5:2.

CO MÓWI PŁK. REYMAN?

— Jestem z gry naszych zawodników na ogół zadowolony. Pomoc bez zarzutu. W obronie b. dobry był Barwiński. Flanek miał pecha. Brom na normalnym poziomie. Jestem zadowolony, że wypróbowałem Kulawika, zabieram go do Łodzi, by dać mu jeszcze jedną okazję do wykazania swych umiejętności. Krakowianie mają mi za złe, że zmieniłem Nowaka, jednak jest on za miękki, a poza tym należy stale pamiętać, że chodzi o mecze sparringowe. Dla mnie nie może być miarodajny wynik, lecz sama gra. Urządzamy próby, by graczy próbować, dać każdemu szanse i wybrać najlepszego. Przyjemną niespodziankę sprawił mi Czachor, Giergel był dobry.

W czwartek wybieram się do Łodzi, gdzie wypróbujemy dalszych zawodników wedle schematu, jaki ogłosił w swoim czasie „Przegląd Sportowy".

Kronika pływacka

Aby zapewnić młodocianym zawodnikom pływakom możność wybicia się, Śl. O. Z. P. postanowił wznowić drużynowe rozgrywki młodych o mistrzostwo Śląska na wzór przedwojenny.

W zawodach tych muszą wziąść udział wszystkie stowarzyszone kluby pływackie na Śląsku. Drużyny zostały podzielone na trzy grupy: grupę katowicką, bielską i bytomską.

Pierwsze spotkania odbędą się już w tym tygodniu o mistrzostwo poszczególnych grup. Trzej finaliści rozegrają mecze w miesiącu sierpniu.

Wartoby jeszcze wznowić tradycyjne zawody młodych Śląsk — Warszawa, któreby niewątpliwie znacznie ożywiły zainteresowania naszej młodzieży pływackiej.

W rozgrywkach waterpolowych o mistrzostwo Śląska klasy A Piast Gliwice pokonał Pogoń II w stosunku 7:2, a BBTS Bielsko w stosunku 6:5. Niedzielne spotkanie BBTS — Pogoń II nie doszło do skutku z powodu defilady Święta Sportu, w której młodzi zawodnicy Pogoni musieli brać udział. Na miejsce Pogoni II przyjechała do Bielska ligowa drużyna Pogoni, która rozegrała z BBTS-em mecz towarzyski. Wynik meczu BBTS — Pogoń II 5:0 walkower, wynik meczu towarzyskiego 4:2 (4:1) dla Pogoni I.

★

Drużyna waterpolowa Pogoni pozyskała sobie jeszcze jednego dobrego gracza przedwojennej mistrzowskiej drużyny Giszowca, Kulawika. Będzie on grał na środku ataku.

Drugiego gracza ligowego, który powrócił do czynnego życia sportowego, zyskał sobie BBTS z Bielska. Jst nim Tramer z przedwojennego Hakoachu. (J. N.)

Emil Zatopek o krok od rekordu świata

Fenomenalny biegacz nadzieją olimpijską CSR

Znany długodystansowiec czeski Emil Zatopek (Bata, Zlin) przebiegł w ostatnim tygodniu 5.000 m w 14:08,2, ustanawiając nie tylko nowy rekord Czechosłowacji, ale i drugi wynik światowy w tej konkurencji. Rekord Czechosłowacji jest gorszy o 10 sek. od światowego rekordu Szweda, Gundera Häegga, zdyskwalifikowanego za profesionalizm. Z biegających w tej chwili długodystansowców Zatopek może się więc pochwalić najlepszym wynikiem światowym.

Czesi wierzą w Zatopka. Jest on ich największą nadzieją olimpijską, jest poważnym kandydatem do pobicia rekordu świata w biegu na 5.000 m.

NURMI WIEDZIAŁ

Gdy Nurmi ustanawiał swe rekordy światowe łatwo zwyciężając rywali, zdawało się, że rekordy milczącego Finna stanowią granicę możliwości ludzkich w biegach długodystansowych. A jednak sam Nurmi był innego zdania i nie mylił się. Fenomenalne jego czasy po kilku latach były nie granicą możliwości ludzkich, ale granicą światowej ekstraklasy. Przekroczenie czasu 14:30 na 5000 m udało się już dziesiątkom biegaczy, między innymi i Kusocińskiemu — (14:24,2).

PIERWSZY SYGNAŁ

W ubiegłym roku poniżej 14:30 pobiegł pierwszy Czechosłowak, Emil Zatopek. Młody zawodnik ze Zlina na mistrzostwach Europy w czasie gigantycznej walki Woodersona ze Slijkhuisem, której przypatrywał się z dalcka także fenomenalny rekordzista świata w biegu na 10.000 m Finn Heino, pobił rekord Czechosłowacji o 25 sek., przebiegając 5.000 m w 14:25,8. Pierwszy poważny start tegoroczny i Zatopek osiągnął wynik lepszy od Woodersona.

OTWARTA DROGA

Czas 14:08,2 nie stanowi chyba granicy możliwości Zatopka. Jest on biegaczem młodym, liczy zaledwie 24 lata. A okres szczytowej formy długodystansowców przypada w wieku 27 — 30 lat. I jeśli rozwój talentu Czecha przebiegać będzie podobnie do rozwoju dłngodystansowców całego świata, nadzieje Czechów na medal olimpijski i nowy rekord świata mogą się spełnić.

Zatopek byłby trzecim biegaczem, który zdołał przełamać na Olimpiadzie hegemonię przedstawicielowi krajów północnych. Raz udało się to Francuzowi Gillemout, który pokonał w Paryżu Nurmiego na 5.000 m, drugi raz Kusociński zwyciężył na 10.000 m w Los Angelos następców Nurmiego.

ETAPY POSTĘPU

Zatopek pierwszy raz wypłynął na szersze wody w roku 1942, gdy przebiegłszy 4000 m w 9:12,6 osiągnął czwarty w owym roku wynik czeski. W następnym roku Zatopek dostał się na listę dziesięciu najlepszych w Czechosłowacji na 5000 m. z czasem, który nie rokował wielkich nadziei Ale Zatopek co roku poprawiał rekord życiowy prawie o 30 sek. W 1945 ustanowił rekord Czechosłowacji na 14:50,8, w 1946 przebiegł ten dystans w 14:25,8, a w obecnym ma już 14:08,2. Dalsze poprawienie rekordu Czechosłowacji, to zagrożenie rekordu światowego fenomenalnego Gundera Häegga i zdobycie pierwszeństwa dla narodów słowiańskich.

Przykłady Kusocińskiego, Zatopka, Slijkhuisa i Woodersona dowodzą, że nie tylko w krainie tysiąca jezior i w Szwecji rodzą się fonomeny długich dystansów.

Parker coraz lepszy

Forest Hills od Wimbledonu ważniejszy

Jack Kramer przed wyjazdem do Anglii rozmawiał długo z dziennikarzami na temat mistrzostw Anglii i Ameryki. Gdy go zaczepiono na temat Parker - Pajkowskiego, Kramer ożywił się i powiedział, że jest poprostu zaskoczony formą Pajkowskiego, który w tym sezonie gra lepiej, niż kiedykolwiek.

Kramer kładzie to na karb urazy, jaką ma Parker - Pajkowski do kilku tenisistów i działaczy związkowych po zeszłorocznych historiach z meczem w Australii i klasyfikacją amerykańską. Wszyscy są skłonni przypuszczać, że Parker chce wykazać tego roku, iż pociągnięcia w stosunku do niego były nieuzasadnione i Kramer nie zdziwiłby się zupełnie, gdyby Parker - Pajkowski wygrał tego roku wszystkie duże turnieje z mistrzostwami Ameryki włącznie. Niedawno Parker wygrał turniej w Kansas City, turniej dobrze obsadzony, bo z udziałem Mulloya, Segury i Falkenburga. Powtórzył swój sukces w grze podwójnej. Tak samo było w Nowym Orleanie. Parker bije teraz wszystkich, nie oddając seta, a jedyną jego porażką była przegrana z Kramerem po pięciu setach morderczej walki, o której Kramer mówi, że była jego najcięższą walką w karierze.

Parker nie pojechał do Wimbledonu, ponieważ chce przygotować się dobrze do eliminacji pucharowych i mistrzostw w Forest Hills. Marzeniem Parkera jest zagrać znowu w zespole USA i spotkać się z Bromwichem, aby porachować się za porażkę z 39 roku. Nie zna ona poza Francuzami tenisistów europejskich i nie wiele o nich wie, jest pewny, że w finale pucharu spotkają się znowu Australia z Ameryką i on musi być jednym z singlistów, to jest dla niego najważniejsze...

Wimbledon? To należy już do przeszłości, Forest Hills jest dziś ważniejsze, kto wygra Forest Hills będzie pierwszy na liście światowej. Petra w zeszłorocznych klasyfikacjach był na czole tylko na listach francuskich.

Jeżeli Kramer przegra w Forest Hills, nie uratuje go dziesięć Wimbledonów w klasyfikacji amerykańskiej..." (WŁ).

Końcowe akty Wimbledonu

Kramer olśniewa widownię

Drobny przegrał z Pattym

LONDYN. (Obsł. wł.) Po niedzielnej przerwie wznowiono w poniedziałek rozgrywki o mistrzostwo Wimbledonu spotkaniami, budzącymi największe zainteresowanie walkami w singlu męskim o miejsca w półfinale.

Zainteresowanie mistrzostwami rośnie coraz bardziej. W poniedziałek pierwsze kolejki pod bramami wejściowymi na korty poczęły tworzyć się już o godzinie 5 rano. Z chwilą otwarcia bram, mimo groźnie zachmurzonego nieba, u wejść czekało ponad 4.000 widzów.

Spotkania ćwierćfinałowe były wybitnie pomyślne dla zawodników amerykańskich, z których, na 4 startujących, 3 zakwalifikowało się do półfinału. — Czwartym półfinalistą był Australijczyk Pails.

Wśród zwycięzców na czoło wysunął się bezsprzecznie Amerykanin, Jack Kramer, który w ciągu pół godziny (!) rozprawił się z zeszłorocznym finalistą Geoffem Brownem (Australia), bijąc go łatwo 6:0, 6:1, 6:3. Kramer zademonstrował w tym spotkaniu jedną z najbardziej porywających gier, jakie dotychczas oglądano w Wimbledonie. — Przewaga Amerykanina była zupełna.

W niemniej ładnym stylu bohater sobotniego spotkania z Johnem Bromwichem Patty (USA) wyeliminował największą nadzieję Europy, Drobnego (Czechosłowacja), dowodząc, że zwycięstwo sobotnie nad Australijczykiem nie było dziełem przypadku. Po b. ciężkiej walce Amerykanin wygrał 3:6, 6:4, 7:9, 6:2, 6:3. Patty dał sobie radę z serwisem Drobnego i powoli „rozłożył" mistrza Czechosłowacji miękkimi wolejami i wspaniałymi „dropshotami".

Pierwszego seta Drobny wygrał swym doskonałym serwem, wobec którego Amerykanin. był początkowo bezradny. W drugim secie Patty znalazł sposób na „morderczy" serwis przeciwnika, a przebijając się przez niego w 10-ym gemie doprowadził do remisowego stanu w setach. Trzeciego seta, który miał 16 gemów, wygrał Drobny po niewyzyskaniu przez Amerykanina, 3 setowych piłek przy stanie 7:6. Patty okazał wówczas pierwsze oznaki zmęczenia, lecz przemógł je. Czech natomiast tracił coraz bardziej siły, zmęczony walką i w czwartym secie, który Patty wygrał 6:2, prowadził początkowo (Amerykanin) 3:0, a ostatniego gema wygrał do 0 na serwisie Drobnego. W ostatnim secie przy stanie 5:3 dla Amerykanina, Drobny pozwolił Patty'emu na prowadzenie 40:0. Wspaniały cross-volley Yankesa kończy mecz.

Pails (Australia) i Falkenburg (USA) — obaj dotychczas w mistrzostwach nie stracili ani jednego seta — rozpoczęli spotkanie z równą wiarą w zwycięstwo. Australijczyk wystartował dobrze, zdobywając prowadzenie 4:2, lecz Falkenburg, grający dopiero poraz pierwszy w Wimbledonie, okazał się godnym przeciwnikiem i wygrał nie tylko pierwszego, ale i następnego seta. W trzecim młody Amerykanin prowadził już 3:2 i wydawało się, że zgotuje niespodziankę w postaci zwycięstwa nad drugą rakietą Australii. Pails nie dopuścił jednak do tego. Wygrał kolejno 13 (!) gemów, odrabiając dwa uprzednio stracone sety i prowadząc 3:0 w decydującej grze, którą łatwo rozstrzygnął także na swoją korzyść wobec skurczu mięśni doznanych przez Falkenburga. Pails wygrał 4:6, 4:6, 6:3, 6:0, 6:2.

Porażka Petry (Francja) — zeszłorocznego zwycięzcy — nie była niespodzianką. T. Brown wygrał 7:5, 6:2, 6:4.

Wśród pań rej wiodą zawodniczki amerykańskie, które mają największe szanse na zwycięstwo w finale.

CWIERCFINAŁY PAŃ:

Doris Hart (USA) — Bostock (Anglia) 4:6, 1:6, 6:2, Louise Brough (USA) — Bolton (Australia) 6:2, 6:3, Osborne (USA) — Menzies (Anglia) 6:2, 6:4, Summers (Płdn. Afryka) — Todd (USA) 7:5, 6:4.

CWIERCFINAŁY DEBLA PANÓW:

Falkenburg, Kramer (USA) — Barton, Paish (Anglia) 6:2, 6:4, 6:4. Geoff Brown, Long (Australia) — Fannin, Sturgess (Płdn. Afryka) 9:7, 5:7, 6:4, 6:3, Mottram (Anglia), Sidwell (Australia) — Mehta, Misra (Indie) 2:6, 9:7, 6:4, 6:4, Bromwich, Pails (Australia) — Pellizza, Petra (Francja) 6:4, 11:9, 6:4.

Węgrzy szukają olimpijczyków

... i już znaleźli!

(Od własnego korespondenta)

SPORT na Węgrzech stoi dzisiaj pod znakiem zbliżającej się olimpiady. W każdym większym mieście funkcjonuje sprawnie komitet olimpijski i coraz częściej są urządzane zawody „Szukamy olimpijczyka". Nie potrzebowali Węgrzy długo czekać na wyniki. Weźmy pod uwagę naprzykład lekkoatletykę: która w zeszłym roku stała na stosunkowo bardzo niskim poziomie. Dziś ośmiu skacze ponad 180, sześciu przebiega 800 m poniżej 2 min., sześciu rzuca dyskiem około 45 m, pięciu kulą ponad 13 m, jedenastu przebiega 1500 m w granicach 4 min. itd.

Oto najlepsze wyniki:

PANOWIE:

100 m	Csanyi	10,9
	Barta	10,9
200 m	Hegyesi	22,4
	Mindszenty	22,6
400 m	Krivanszky	50,8
	Radvanyi	50,9
800 m	Garay	1:56,2
	Fekete	1:57,1
1500 m	Garay	3:58,8
	Hires	3:59,6
3000 m	Hires	8:41,6
	Izsof	8:43,4
5000 m	Szilagyi	15:14,2
	Szegedi	15:15,5
kula	Nemethvari	13,97
	[illegible]	13,59
dysk	[illegible]	[illegible]
	dr. [illegible]	[illegible]
oszczep	Varszegi	65,06
	dr Medgyesi	58,63
w zwyż	Dulgyovai	1,86
	Kolozsvari	1,85
w dal	Kiss Istvan	6,78
	Puskas	6,52
tyczka	Zsitvay	4,00
110 pł.	Kiss József	16,00
400 pł.	Kiss Istvan	58,6
trójskok	Puskas	13,20
	Bessenyei	13,05

PANIE:

100 m	Rakhelyne	12,9
200 m	Szigeti-Wargha	13
800 m	Zubek	2:37,4
kula	Foher	11,39
	Damjanovics	11,02
dysk	Balazs	35,95
oszczep	Zsolnai	35,22
	Rohonczi	35,50
	Umbrai	31,35
w zwyż	Rohonczi	1,50
	Vekony	1,45
w dal	Fekete	5,21
	Rakhelyne	4,96
80 pł.	Rohonczi	13

Węgierscy lekkoatleci utrzymują żywy kontakt z zagranicą. Wiosną biegacze byli w Paryżu, przed paru tygodniami brali udział w międzynarodowych zawodach w Wiedniu, następnie gościli u siebie najlepszych lekkoatletów jugosłowiańskich z Vukovicsem i Lenartem na czele. w nie dzielę przyjeżdżają na międzynarodowe [illegible] MTI urządza jubileuszowe zawody z udziałem wybitnych lekkoatletów europejskich — między in. udział swój zgłosił już rewelacyjny sprinter rumuński Moina.

Lekkoatletki węgierskie bardzo by chciały się zmierzyć z naszymi, przy tym sądzę, że nasze panie mają wyjątkową okazję wysokiej wygranej, gdyż wyniki, które przytoczyłem, zostały uzyskane raczej jednorazowo (w dal, w zwyż). (W).

Siedź w domu!

wołają Amerykanie do Woodcocka

DEPESZE przyniosły wiadomość, że Bruce Woodcock, który niedawno został sponiewierany przez Joe Baksi, wybiera się na dłuższy pobyt do Ameryki, aby przyzwyczaić się do amerykańskiego sposobu walki, bez czego nie zrobi dalszej kariery.

Prasa amerykańska dość złośliwie przyjęła to oświadczenie i radzi Woodcockowi nie ryzykować jeszcze raz swej szczęki. W amerykańskiej prasie sportowej Woodcock ma już utrwalony przydomek — „człowiek o szklanej szczęce"... (WŁ).

Czy Rocky Graziano

może wygrać z Zale-Zaleskim?

Atmosfera przed walką Rocky Graziano z Zale-Zaleskim dosięga już punktu kulminacyjnego. Po kilku miesięcznej nieobecności w ringu Graziano stoczył w tym tygodniu treningową walkę z Eddie Finazzo, a raczej nie stoczył tylko miał zamiar, gdyż znokautował przeciwnika błyskawicznie w pierwszej rundzie, posyłając go trzy razy przed tym na deski.

Ten błyskawiczny nokaut był bardzo potrzebny dla lepszego postępu w sprzedaży biletów na stadion w Chicago na walkę w dniu 16 lipca, która ma wyłonić nowego mistrza świata w osobie Rocky Graziano, jak twierdzą zwolenniey Włocha. W takim wypadku powstałaby bardzo dziwna sytuacja, albowiem Graziano jest zdyskwalifikowany w Nowym Jorku dożywotnio i tam z pewnością nie uznają jego tytułu.

Barney Ross, który sędziował walkę Graziano z Finazzo jest zdania, że o ile Zaleski nie znokautuje Graziano w pierwszych trzech rundach, wówczas sam ma przegraną walkę przez k. o.

Zapytany o prognostyk Graziano mruknął tylko pod nosem: „Każdy chce wygrać"...

Śląsk Opolski melduje

W międzymiastowym meczu lekkoatletycznym reprezentacja Opola, zwyciężyła Zabrze 97:88.

★

Langer Henryk, Polak ze Śląska Opolskiego, jeden z najlepszych przed wojną pływaków w Niemczech w stylu klasycznym, powrócił w tych dniach z Wiednia. Startować on będzie w barwach gliwickiego Piasta.

★

Piłkarze Zjednoczenia (Zabrze), sprowadzają do Polski ligową drużynę czeską SK Zidenice. Czesi grać będą 22 lipca ze Zjednoczeniem w Zabrzu, a w dniu 24 lipca z mistrzem Śląska Opolskiego, Piastem w Gliwicach.

Tadeusz Maliszewski

Kartki z podróży

III.

O dobrych dziesięciu minut suszę sobie głowę: kogo on mi właściwie przypomina?!

Od kilkunastu minut siedzę na stadionie Rasunda w Sztokholmie. Od kilkunastu minut śledzę wstępne utarczki drugiej drużyny Szwecji, słynnego AIK z zespołem brązowego Ben Barka — Stade Français.

Jest to po 18 latach pierwszy występ w Sztokholmie piłkarzy francuskich. Od tego czasu wiele się zmieniło. Francja, która była futbolowe „baby" urosła i zmężniała. Jeśli odzywają się jeszcze atawistyczne uprzedzenia i wątpliwości w stosunku do gallijskiej piłki nożnej, to rozpływają się one teraz coraz bardziej, niczym duńskie przydziałowe masło na lipcowym warszawskim słońcu.

FRANCUZI GÓRĄ

Wprawdzie Pettersson zdołał już po trzech minutach gry skalać czystość świątyni, w której celebruje sam Domingo, jednak jest to fałszywy alarm! W ciągu dalszych trzech minut Ben Barek, jakby od niechcenia rusza mocniej nogą i w skórzaną kulę wcieliły się wszystkie marokańskie biesy. Sjöberg nie zdołał jeszcze pomyśleć, a już gwiżdże ona łobuzersko z prawego górnego rogu na niego i cały dostojny stadion, który kwituje lojalnie gorącym aplauzem. Ma on do tego jeszcze więcej okazji. W ciągu trzydziestu minut z 1:0 dla AIK zrobiło się 3:1 dla... internacjonalistów.

Że też muszę człowiekowi zawsze brutalnie rozwiewać iluzje!

— Ci Francuzi grają jednak dobrze, lepiej niż przypuszczałem — rzucam w pewnej chwili uwagę.

— Francuzi? — mruczy sceptycznie Peter Brie, który objął opiekę nad cudzoziemcem — przecież to cała międzynarodowa brygada!

ANTYRASOWE NORDYKI

Ma chłopak słuszność! Mecz poprzedziła jedyna w swoim rodzaju na boisku futbolowym prezentacja. Francuzi ustawili się pięknie twarzą do głównej trybuny, megafon wykrzykiwał nazwisko i każdy wywoływany występował z szeregu, kłaniał się grzecznie, a publiczność biła brawo. Słabiej i mocniej. Szalała, gdy padło nazwisko prawego pomocnika, Duńczyka Sörensena, manifestując wspólnotę skandynawską. Był to jednak lekki powiew wiosennego zefirka w porównaniu z huraganem, jaki zerwał się, gdy wystąpiła czekoladka — Ben Barek. Owacjom nie było końca.

— Wiadomo, egzotyk... — powiadam!

— Wcale nie o to chodzi — poprawia Brie — to okazja do demonstrowania przeciw rasowym uprzedzeniom.

Kiwam głową, spoglądam na lewo i prawo. Gdzie spojrzysz nordyk na 150 procent, jakim widział się Adolfek w najbardziej sennych marzeniach, a każda Szwedka mogłaby być z powodzeniem siostrzenicą pragermańskiej dziewicy Brunhildy. A tu takie nastawienie...! Nie jest to jednak pierwszy i ostatni powód do dziwienia się w Szwecji.

Ot naprzykład teraz, zastanawiam się jak ten Ben Barek to robi. Niby stoi, niby chodzi i zawsze jest pierwszy przy piłce. Ruchy miękkie, niepozorne, porusza się jak baletnica, a przecież boisko usiane rosłymi Szwedami, to wcale nie deski sceniczne!

MAROKAŃSKIE GUSŁA

Teraz właśnie ma piłkę, przed nim Andersson. Szykuje się do ataku. Syn Barka stanął, trzepnął nagle rękoma w prawo, Szwed zbaraniał, rzucił okiem w prawo, a Ben Bark spokojnie odjechał lewą stroną. Zrobił jeszcze parę czarodziejskich ruchów (czy były przy tym jakieś zaklęcia nie słyszałem) i zostawił za sobą całą sforę wyżłów.

Ale kogo u licha mi przypomina?

Wiem, wiem, wiem! Przecież to żywa imitacja L e o n i d a s a! Wielkiego brazylijczyka Leonidasa, którego imię znał w roku 1938 każdy pętak od Zbrucza aż po nieistniejący jeszcze wał atlantycki. Nie wiem czy znał go również Ben Barek w czasie tym opychający się bakaliami marokańskimi, ruchy jego są w każdym razie żywą kopią brazylijczyka, a efekt niemal równy, z tą chyba różnicą, że gracz południowo-amerykański był przede wszystkim żonglerem, ekwilibrystą, a nasza czekoladowa gwiazda z nad Sekwany zna i rozumie pracę zespołową, nie marnuje szans dla efektownego pokazu. Ot właśnie teraz wypuścił Nyersa.

GULASZ NA FRANCUSKIM WINIE

Nyersa? No, tak właśnie tego Nyersa, o którym pisał niegdyś nasz przyjaciel paryski Joubert, że o pochodzenie jego spiera się jakieś pięć państw: Węgry, Słowacja, Austria, Rumunia czy jeszcze coś.

Nie wiem do kogo i czego przyznaje się Nyers, ja zaliczyłbym go w każdym razie do gildy rasowych skrzydłowych, jacy rodzą się w kraju papryki i prawdziwego Tokayera, a raz na sto lat i to w pojedyńczych okazach w Polsce! Chciałbym mieć teraz przy sobie Smólskiego z Hogendorfem, Baranem, Giergelem, Bobulą, Otchmańskim i tymi wszystkimi, którym wydaje się, że... grają na skrzydle. Zobaczyliby wreszcie, jak to się robi.

Nyers biega jak łania, wije się jak piskorz, centruje i strzela jak młodszy brat Nemesa z historycznych dni wiedeńskiego Hakoachu, w którym można było od czasu do czasu znaleźć również i jakiegoś... wiedeńczyka. Podobnie zresztą, jak i w Stade Français, gdzie obok Sörensena, Ben Barka, z hiszpańska zaciągającego Costamagna, włoskiej krwi Maschio i Luciano odkryć można również — a jakże! — Francuza A. Grillona, czy Gregoira!

Wszystko dobrze, ale czas ucieka, a wynik brzmi 3:1 i ze słynnej gry AIK, w którym uwija się niemniej repów niż w Norrköpingu jakoś widać niewiele.

PECH WĘDROWCA

— Miał pan tym razem pecha — tłumaczą. — W Norrköpingu zobaczył pan Kamraternę, która rozegrała najlepszy mecz w sezonie, a dziś widzi pan AIK chyba w najgorszym swoim dniu. Chłopcy są widocznie przemęczeni, a może dokucza im upał.

Lajos Zseisler, który znalazł się przypadkiem również w prasowym sektorze potwierdza tę opinię. AIK gra gorzej, niż zazwyczaj. Mimo Leandera (śr. pomocy), Nillsona (pr. obrońca), S. Anderssona (pomocnik), którzy byli i będą znów w reprezentacji z niebieskim krzyżem na żółtych piersiach.

Obie drużyny grają oczywiście „WM". Obie naturalnie nie szablonizują. Powiedziałbym jednak, że mimo błyskotliwości akcji i inwencji francuskiej na Stade Français znać w większym stopniu szkołę angielską, niż na Szwedach. Nic dziwnego, AIK ma również węgierskiego trenera, ślady jego pracy widoczne są w misterniejszych kombinacjach i mniejszej ilości crossów. Jednak, tak jak w Norrköpingu obowiązuje i na stadionie w Rasunda ustawiczna zmiana miejsc, ustawiczny ruch i tempo w... oddawaniu piłki.

Pierwsza połowa należy do Francuzów. Raz po raz zbierają oklaski czy to za wzorową współpracę Ben Barek—Nyers, czy też za wkraczanie Sörenssena. Obaj środkowi pomocnicy reprezentanci swoich krajów, Szwed Leander i Francuz Gregoir grają b. dobrze. Domingo w bramce paryskiej jest wielką klasą; niezgorzej — mimo trzech bramek — spisuje się Sjöberg. Wszyscy bramkarze, jakich obserwuję w czasie wycieczki północnej są „aktywistami". Grają przed bramką, nie czekają na... fatum.

Co będzie dalej?

HOKEIŚCI CHCĄ DO POLSKI

Koledzy, którzy typowali wysoko na AIK nie chcą więcej wróżyć. Zapowiadam na chybił trafił renesans AIK. Zobaczymy, a tymczasem z kol. Tore Nilssonem z popularnego tygodnika ilustrowanego „Se" omawiam sprawę wycieczki hokeistów AIK do Polski.

Chcą bardzo. Chcieli jeszcze przed rokiem, ale coś tam, ktoś, gdzieś w Łodzi poknocił z odpowiedzią (jak to było p. Lange?). Nie jestem w stanie udzielić pozytywnej odpowiedzi. Zapewniam, że w Polsce w niemniejszym stopniu zechcą ich zobaczyć i jeśli tylko będą warunki lodowe i jako takie możliwości, to napewno hokeiści nasi skorzystają z okazji zaprezentowania Polsce doskonałych Szwedów.

Przerwa się skończyła i skończył się okres panowania francuskiego. Szwedzi dostali zapewne „wcirę" i grają już na mocno. Teraz nabieram dla nich respektu, który wzrasta jeszcze bardziej z chwilą, gdy Askinger strzela ze skrzydła ładną drugą, a Carlsson wyrównującą bramkę.

BEN BAREK GÓRĄ

Ben Barek i jego drużyna nie należą do tych, którzy dają sobie wyrwać kęs z buzi. Znów się podciągają, znów podziwiamy Nyersa, który w samą porę uciekł i strzelił. Jest 4:3 i tak być powinno. W sumie byli dzisiaj Francuzi o tę jedną bramkę napewno lepsi. Nie chodzi jednak o przebieg meczu, lecz o porównanie umiejętności, a te są conajmniej równorzędne. Mówią, że Szwedzi grali wyjątkowo słabo. Nie mamy powodu nie wierzyć. W każdym razie to, co pokazali w przebłyskach i fragmentarycznie umacnia nas w ocenie wartości szwedzkiego futbolu. Osiągnął on wyżynę, do jakiej zdaje się nigdy dawniej nie doszedł. Dziś Szwedzi to nie tylko dobrzy atleci, twardzi bojownicy, ale technicy i taktycznie doskonale oszlifowani piłkarze.

Szwedzi są groźni. Pokażą jeszcze Europie pazurki. Szwedzi znają futbol. — Warto się u nich uczyć.

Notujemy kilkadziesiąt zmian w tabeli 10-ciu najlepszych

	100 m		200 m		400 m		800 m		1500 m		5000 m		110 pł.		400 pł.		4 × 100	
1.	Buhl. Bdg.	10,9	Rutkowski	22,4	Buhl Bdg.	51,2	Wideł Kr.	2:01,5	Widerski Kr.	4:08,8	Kielas Gd.	15:34,4	Adamczyk Wr.	16,5	Puzio Kr.	60,4	H. K. S. Bdg.	44,8
2.	Jaraczewski Ł.	11,0	Buhl	22,5	Puzio Kr.	52,0	Staniszewski W.	2:01,6	Staniszewski W.	4:11,1	Dzwonkowski	15:34,5	Maciaszczyk Ł.	17,7	Drozdowski Śl.	62,6	A. Z. S. Ł.	45,0
3.	Małecki Wr.	11,0	Szymoszek Śl.	22,8	Piaskowy Kr.	52,3	Nowak Bdg.	2:02,6	Kwapień Kr.	4:14,8	Boniecki Gd.	15:44,3	Vorreiter Śl.	17,8	Maciaszczyk Ł.	63,9	Cracovia	45,9
4.	Lipski Siedl.	11,0	Grzanka Bdg.	23,0	Grzanka Bdg.	52,6	Zaprzał Śl.	2:05,0	Wideł Kr.	4:15,5	Jurzak Śl.	16:03,0	Cetnarski Kr.	18,0	Sitarek Pozn.	64,2	A. Z. S. Pozn.	46,3
5.	Rutkowski Pozn.	11,1	Białkowski Bdg.	23,0	Mach Gd.	52,8	Dotzauer Wr.	2:05,6	Zaprzał Śl.	4:18,3	Wierkiewicz P.	16:07,0	Chmiel Śl.	18,0	Vorreiter Śl.	64,5	Zgoda Św.	46,4
6.	Białkowski Bdg.	11,1	Piaskowy Kr.	23,2	Rzeźniczek Śl.	52,8	Kurpessa Ł.	2:06,0	Dzwonkowski	4:18,4	Wasilewski Wł.	16:11,4	Kuźmicki Ł.	18,0	Palacz Śl.	65,0	Pomorzanin Tor.	46,6
7.	Grzanka Bdg.	11,1	Mach Gd.	23,4	Krawczyk Śl.	52,9	Rzeźniczek Śl.	2:06,1	Kielas Gd.	4:19,1	Czajkowski W.	16:12,0	Pawłowski Ł.	19,0	Niemczyk Kr.	65,7	Syrena War.	46,6
8.	Szymoszek Śl.	11,1	Puzio Kr.	23,6	Statkiewicz War.	53,6	Świniarski Gd.	2:06,3	Nowak Bdg.	4:19,4	Urban Kr.	16:15,5	Szmytke Ł.	19,5	Sękowski Kr.	65,7	Pogoń Kat.	46,8
9.	Mach Gd.	11,1	Stawczyk Pozn.	23,6	Dunecki Tor.	54,0	Badowski Wr.	2:07,0	Kubera Gd.	4:20,0	Zadrożny Śl.	16:16,4	Dorochinicki Kr.	19,5	Pawłowski Ł.	66,0	Odra Op.	46,9
10.	Piwowoński Kiel.	11,1	Wendt Gd.	23,6	Czeszek Śl.	54,0	Wasilewski Wł.	2:07,7	Urban Kr.	4:20,3	Więcek Kr.	16:17,0	Murłowski Śl.	19,6	Ryd Pozn.	66,1	Szk. Bud. Lub.	46,9

	kula		dysk		oszczep		młot		w dal		wzwyż		tyczka		trójskok		4 × 400 m	
1.	Łomowski Gd.	14,81	Łomowski Gd.	44,33	Szendziolorz Śl.	56,17	Kocot Śl.	49,16	Adamczyk Wr.	687	Adamczyk Wr.	178	Morończyk War.	382,5	Kuźmicki Ł.	13,31	Wisła Kr.	3:40,7
2.	Praski Śl.	14,59	Gierutto War.	44,20	Gierutto War.	55,24	Kozubek Śl.	47,00	Skwarek Zam.	662	Brzozowski Kiel.	176	Małecki I Wr.	360	Skawina Kr.	13,00	Zgoda Św.	3:42,0
3.	Prywer Ł.	14,43	Praski Śl.	44,16	Gburczyk War.	54,45	Masłowski Tor.	44,90	Serafini Kr.	654	Nowak Wr.	175	Borodziuk Biał.	350	Chmiel Śl.	12,87	H. K. S. Bdg.	3:42,0
4.	Gierutto War.	14,28	Grzelski Ł.	40,38	Chmiel Śl.	53,50	Deja Śl.	43,24	Kiszka Śl.	654	Kuźmicki Ł.	175	Frost Gd.	340	Antczak Wr.	12,62	Syrena War.	3:42,7
5.	Adamczyk Wr.	13,44	Makulec Kr.	40,17	Szelest War.	52,84	Sobecki Tor.	42,27	Kuźmicki Ł.	648	Zwoliński War.	175	Majcherczyk Śl.	340	Pawłowski Ł.	12,51	Pogoń Kat.	3:44,0
6.	Nowiński Szcz.	13,19	Owczarek Ł.	40,15	Rytczak Ł.	52,70	Więckowski Bdg.	41,83	Stawczyk P.	648	Rogowski War.	173	Szendziolorz Śl.	330	Starybrat War.	12,49	Cracovia	3:46,6
7.	Grzelski Ł.	13,09	Lisiak Lub.	40,04	Garncarczyk Ł.	52,27	Sieckel Śl.	40,35	Szymoszek Śl.	646	Siemiątkowski B.	171	Cerpisz War.	330	Zwoliński Lub.	12,44	A. Z. S. Wr.	3:46,0
8.	Kocot Śl.	13,02	Smyłła Śl.	39,70	Mikrut Bdg.	52,16	Krawczyk Pozn.	38,41	Rutkowski Pozn.	645	Nicolau War.	170	Mucha Śl.	320	Nowak Wr.	12,41	Pafawag Wr.	3:49,0
9.	Makulec Kr.	12,98	Słowik Kr.	39,53	Hoffman Pozn.	52,02	Seyet Śl.	36,62	Lipski Siedl.	644	Dręgiewicz Kr.	170	Kurdelski Bdg.	320	Gruszka Bdg.	12,36	A. Z. S. Łódź	3:49,9
10.	Zieleniewski Gd.	12,97	Hoffman Pozn.	39,48	Wronowski Lubl.	50,99	Jasiński Kr.	31,20	Pawłowski Ł.	643	Gierutto War.	170	Skawina Kr.	320	Schmidt Pozn.	12,26	Radomiak	3:52,8

DZISIEJSZA tabela 10 mogłaby zawierać rewelacyjny na obecne stosunki wynik 22,1 na 200 m. Ale czasu Jaraczewskiego, gorszego tylko o 0,1 sek. od rekordu Polski Trojanowskiego i Zasłony nie możemy uwzględnić, gdyż osiągnięto go w warunkach anormalnych, co dość często zdarza się w Łodzi. Jaraczewski i Lipowski dopiero na mistrzostwach Polski będą mieli okazję wpisać się na listę 200 metrowców, gdyż stać ich na wyniki niewiele gorsze od osiąganych w chwili, gdy starter woła: Hop, a milicjant strzela z karabinu.

Skreślenia z listy doczekały się wyniki średniodystansowców A. W. F. Szymańskiego i Lehmana, bo okazało się, że trasa była 50 m za krótka. Zniknął także niepotwierdzony wynik Sękowskiego na 110 m przez płotki.

Uwzględniamy natomiast rezultat Szendziolorza w rzucie oszczepem, gdyż wg. sprawozdania przysłanego ze Śląska, przez prezesa okręgu (bardzo dziękujemy za współpracę, która pozwala uniknąć błędów) rzut nie był przekroczony, a osiągnięty poza konkursem.

Największe zmiany notujemy w płotkach, gdzie wyniki mistrzostw ze wszystkich okręgów przyczyniły się do znacznego podniesienia poziomu, zresztą i tak najsłabszego oraz w sztafetach.

Plon ostatniej niedzieli nie był obfity. Spotkanie najlepszych średniodystansowców dało najlepszy polski wynik powojenny. Postępy Widerskiego bardzo nas cieszą. Krakowianin w przyszłości będzie biegał długie dystanse, gdzie wróżymy mu lepsze rezultaty ze względu na budowę. Ma obecnie szybkość, czego brak Kielasowi i Dzwonkowskiemu.

Naszym „milerom" brak niewiele do poprawienia rekordowej przeciętnej. Zresztą i innym też.

Nie można pominąć dyskoboli. Siedmiu już rzuciło ponad 40 m, a i pozostali są zdolni do przekroczenia 40. Pocieszająca jest poprawa w oszczepie, ale specjaliści tej konkurencji rywalizują z płotkarzami.

Z wyników indywidualnych na uwagę zasługuje rzut młotem Masłowskiego i skok wzwyż Brzozowskiego. Kielczanin w zeszłym roku już zademonstrował wielką skoczność. 176 nie jest jego ostatnim słowem. Czekamy na 180 conajmniej. Dobry jest wynik Małeckiego w skoku o tyczce, dzięki któremu wybitnie awansował na liście.

Rewelacje sprinterskie: Piwowoński, Szymoszek i inni zdadzą egzamin na mistrzostwach Polski za tydzień. Rezultaty Macha i Lipskiego możemy przyjąć bez zastrzeżeń, gdyż autorzy są dobrze znani.

Na pochwałę zasługuje sztafeta 4 × 100 m harcerzy bydgoskich. Kto wie, czy nie pobiją oni rekordu Polski (klubowego).

W stosunku do ostatniej listy notujemy znowu kilkadziesiąt zmian, co świadczy o stałym postępie „królowej sportów". Nie przypuszczamy, by uległ on zahamowaniu w połowie sezonu.

Stefan Sieniarski

Mistrzynie Polski w r. 1946

100 m. — Walasiewiczówna (Ł) 12,0
200 m. — Walasiewiczówna (Ł) 25,4
800 m. — Mieszkowska (Syr.) 2:27,9
80 m. pł. — Walasiewiczówna (Ł) 12,4
4x200 m. — AKS 2:52,5
4x100 m. — Amatorski KS (Chorzów) 52,0
Skok w zwyż Wiśniewska (Pozn.) 1,40.
Skok w dal Walasiewiczówna (Ł) 5,42
Skok w dal z miejsca Walasiewiczówna (Ł) 2,48.
Pchnięcie kulą — Jasieńska (Warta) 11,18.
Rzut dyskiem — Wajsówna (AZS) 37,98
Rzut oszczepem — Kwaśniewska (AZS) 39,02.

Panie nie chcą wspólnoty

Samodzielne mistrzostwa w Katowicach

KOBIECE mistrzostwa lekkoatletyczne Polski odbędą się w sobotę i niedzielę w Katowicach. Będą to pierwsze organizowane oddzielnie mistrzostwa powojenne kobiet.

Główną przyczyną rozdziału jest wielki rozwój lekkoatletyki kobiecej. Lekkoatletyka kobieca doszła już do stanu, że sama może być atrakcyjną.

Spodziewamy się w Katowicach masowego startu. Jeśli nie dojdzie on do skutku, przyczyn zdaje się trzeba będzie szukać w znacznym podniesieniu taryfy kolejowej i braku poważnych zniżek nawet na takie imprezy, jak mistrzostwa Polski.

Całe szczęście, że z Krakowa do Katowic nie jest daleko i start dwu najsilniejszych okręgów jest zapewniony. Z pozostałych okręgów zawpdniczki mają również szanse na tytuły i punkty, to też przyjadą przynajmniej te najlepsze.

Zdecydowanych faworytek jest niewiele. Bezkonkurencyjną jest Mitan w biegu 80 m przez płotki. Moderówna w biegu na 200 m. Wajsówna o ile będzie mogła startować w dysku i młoda Bulżanka na 800 m.

Najciekawiej zapowiada się rewanżowe spotkanie Moderówny z Hejducką na 100 m. Ślązaczka na swoim terenie zechce zapewne powtórzyć sukces z meczu Polska — Czechosłowacja.

Moderówna musi stoczyć jeszcze jedną ciężką walkę o tytuł, w skoku w dal. Lokalna jej rywalka, Nowakowa, nie jest łatwa do pokonania. Rewelacja mistrzostw zimowych, Gburkówna, nie jest bez szans.

W pchnięciu kulą stawka jest bardzo wyrównana. Najwięcej szans ma oczywiście Wajsówna, ale Bregulanka, Cieślewiczówna i Jasieńska mogą sprawić niespodzianki.

W rzucie oszczepem są dwie kandydatki na opuszczony przez Kwaśniewską tron. Sinoradzka zawiodła (idzie o wynik) na meczu z Czeszkami, rzucając słabiej, niż na treningach. Rewanż w Katowicach nad Stachowiczówną leży jednak w możliwościach Sinoradzkiej.

Najbardziej wyrównana stawka startować będzie w skoku wzwyż. Mitan nie jest równa i wątpimy czy uda się jej powtórzyć wynik z przed tygodnia.

Gdyby skoczyła więcej, niż 140, tytuł ma pewny, bo jest to „sakramentalna" granica dla naszych skaczących pań. — Ciekawe jak wypadną rewelacje Borowiec i Herdówna. Zdaje się, że najbardziej rutynowana Wiśniewska obroni tytuł.

Ciekawie zapowiadają się walki sztafet. Pogoń Katowice, Wisła, HKS i Grudziądzki KS mają zespoły niezbyt odbiegające od siebie poziomem.

J. S.

Kolejarze Warszawy na starcie

Do Mistrzostw Okręgu Warszawskiego ZZK, które odbędą się w dniach 5 i 6 lipca br. w Pruszkowie, zgłosiło się ponad 300 zawodników i zawodniczek. Zawody odbędą się w następujących konkurencjach:

Panie: 60 m., 100 m., 200 m., skok w dal, skok w zwyż, rzut kulą, dyskiem, oszczepem, sztafeta 4x100 m., oraz siatkówka.

Panowie: 100 m., 200 m., 400 m., 800 m., 1500 m., 5,000 m., skok w dal, skok w zwyż, trójskok, sztafety 4x100 m., i 800x400x200x100, rzut kulą, dyskiem i oszczepem, siatkówka, koszykówka, piłka nożna oraz bieg kolarski 50 km.

W sobotę o godz. 10.00 rozpoczną się eliminacje.

W niedzielę, również o godz. 10.00 nastąpi uroczyste otwarcie zawodów przez Prezesa Okręgu Warszawskiego ZZK, po czym odbędą się finały.

O godz. 18.00 rozegrany zostanie mecz piłki nożnej o Mistrzostwo Polski Kolejarzy pomiędzy Reprezentacją Wrocławia i Warszawą.

O godz. 20.00 zakończenie i rozdanie nagród.

Blaski i cienie

kolarskiej imprezy „Święta Morza"

Zaczęło się w bardzo zniszczonym Kołobrzegu. Ruszono po cudownej kąpieli w morzu. Ale dalej było już gorzej.

Odcinki zniszczonej szosy i piekielny upał, potęgujący się na autostradach, nie mających cienia.

★

W tej ciężkiej drodze były jednak i momenty przyjemne. W Trzebiatowie zatrzymują sędziowskie auto i wręczają piękny antyczny zegar dla przyszłego zwycięzcy, a mała Ewunia wręcza sędziemu bukiecik kwiatów też dla zwycięzcy.

★

Najgorecej, (słowo to przy tak wielkim upale, jest dręczące) przyjmują kolarzy w Łobezie. Punkt aprowizacyjny co prawda wypadł zaraz za taśmą, Łobez jest bowiem miejscem zapowiedzianego finiszu, ale przewidujący sędziowie, wyminęli kolarzy, przyjechali parę minut wcześniej i przenieśli punkt żywnościowy dalej tak, że przybywający zawodnicy nie mieli trudności w otrzymaniu napojów.

Jedynie „tamtejsza" p. Wiśniewska, chcąc podać sznycle prosto z patelni, ku własnej rozpaczy ani jednego nie wydała, gdyż kolarze, „napiwszy się kawy, pomknęli dalej jak szatany"

★

wszystko było dobrze aż do mostów. Odtąd rozpoczynają się przykrości.

Jak „usłużny" samochód, nie zdając sobie sprawy z szybkości z jaką jadą kolarze, zawiadomił obsługę mostu kolejowego, który służy również dla ruchu kołowego, że zawodnicy przybędą za pół godziny. Puszczono pociąg prawie w tym momencie, kiedy zawodnicy dopadli mostu z drugiej strony, oczywiście nastąpiła przerwa, trwająca przeszło cztery drogocenne minuty. — Szczęśliwie, że czołówka miała tak wielką przewagę, że następna grupa nie zdołała jej przy moście dogonić.

Tutaj właśnie słabnie wskutek porażenia słonecznego Wiśniewski.

Przejazd przez miasto i wjazd na tor przygotowano doskonale. Zakończenie wyścigu odbyło się bez zarzutu. Następnie kolarze samochodami odwożeni są do szkoły M. O., gdzie w jasnych i czystych salach otrzymali noclegi.

Natomiast fatalny błąd popełniono z kąpielą. Wbrew kategorycznemu żądaniu delegata P. Z. Kol., że woda do kąpieli musi być gorąca, natryski były zimne, jak lód. Kolarze pozaziębiali się.

★

W wojewódzkim Urz. W. F. i P. W. w Szczecinie mgr. K, 45 minut targował się o ilość kart żywnościowych, które miał wydać kolarzom.

★

Restauracja, wydająca pożywienie dla zawodników, niestety nie poszła za przykładem „Paryżanki" z Kołobrzegu. Podawano „oszczędnościowo" chociaż ceny brano „luksusowe". Humory gasły, jak świece.

★

Tłok w pociągu i z trudem zdobyte miejsca w wagonie „zarezerwowanym" dla osób, które do wagonu nie przyszły, oraz ogólne zmęczenie, kładło chłopców pokotem.

Jedynie jeszcze warszawianie starali się podtrzymać nastrój. Im to przychodziło łatwiej. Wieźli do stolicy zdobytego orła.

★

Na marginesie dodać wypada, że na „Święcie Morza" organizowane być winny: 1) albo rewie wojskowe i organizacji młodzieżowych, albo imprezy sportowe, albo zabawy ludowe — wszystkie razem nigdy się nie udadzą.

F. S.

KOCHAJMY SIĘ!

We wtorek, dnia 1. 7. odbyło się na stadionie W. P. nadzwyczajne walne zebranie przedstawicieli klubów zrzeszonych w WOZPN. Tematem obrad miał być wybór nowych władz w WG i D, ponieważ członkowie tego wydziału po zatargu z zarządem związku podali się do dymisji. Trzy godziny trwające burzliwe narady zakończyły się pogodzeniem stron, przy czym przedstawiciele wrogich obozów pp. Nowakowski i Niewiadomski na znak zgody ucałowali się. — Przewodniczył wzorowo inż. Przeworski.

(C.)

Sukces OMTUR-owców w raidzie do Szczecina

TRZYDNIOWY raid motocyklowy na trasie Warszawa, Olsztyn, Gdynia, Kołobrzeg, Szczecin wynoszący ponad 800 km, zgromadził na starcie w ub. piątek 138 zawodników. Impreza zaliczona została przez komisję sportową PZM-u do eliminacji mistrzostw Polski w kl. I.

Nie zobaczyliśmy jednak Żymirskiego, który ma jeszcze prawą nogę w gipsie, Brun nie wystartował po kraksie w Bielsku, nie przyjechał Wikaryjczyk i Bochaczek — zaskoczeni byliśmy abstencją zawodników bielskich.

Byliśmy jednak świadkami heroicznej walki. Raid Legii odkrył naprawdę kilku dobrych, zawodników, który mi Komisja Sportowa PZM powinna się bliżej zainteresować.

★

W klasie maszyn najsłabszych podziwiałem niezwykłą odporność fizyczną dwóch malców Gibiewskiego z Legii i Niwińskiego z Grochowa. Ci piętnastoletni chłopcy przypomnieli mi pierwsze starty Stasia Bruna w r. 1938 i 1939. Zawodników tych cechuje nie tylko wielka zaciętość sportowa, ale i umiejętności techniczne.

Triumfatorzy w tej klasie młody Trukan z Legii i Nowodrowski z Poznania ukończyli raid bez punktów karnych.

W kl. do 250 ccm mieliśmy wielką niespodziankę. Markowski (Okęcie) w trzecim etapie zabłądził w terenie i załapał aż 33 punkty karne. Natomiast Wróbel pojechał bardzo regularnie i zwyciężył, kończąc raid bez punktów karnych.

Kl. 350 ccm przyniosła bezapelacyjne zwycięstwo Omturowcowi Urbaniakowi z Okęcia, któremu zagrażał ciągle Grzechowski z Rawicza i Liwiński z Legii. Cała trójka ukończyła raid bez punktów karnych, dopiero próba szybkości terenowej i płaskiej zadecydowała o zwycięstwie.

W następnej klasie drugie zwycięstwo Omturowca — Rusinka. Zawodnik ten pojechał bardzo ambitnie, wygrał wszystkie próby i ustalił najlepszy czas próby płaskiej. Łodzianin Sarna jechał dobrze bez punktów, ale przed czasami Rusinka na próbach musiał skapitulować.

Wśród wózkarzy zwyciężył Kamiński z Grochowa przed Wyrzykiewiczem z PKM.

Osobna wzmianka należy się zawodnikom wojskowym. Wystartowało ich czternastu, ukończyło dziesięciu i jakkolwiek uplasowali się na dalszych miejscach, niemniej jechali bardzo ambitnie i wykazali wielkie umiejętności. Niestety wsadzono ich na ciężkie Harleje. Maszyny te nie nadają się absolutnie na raidy, których trasa prowadzi przez ciężkie odcinki terenowe.

W walce patrolowej na 22 startujących patroli zwycięstwo odniósł zespół OMTUR Okęcie w składzie: Markowski, Urbaniak i Rusinek, zdobywając dla swego klubu nagrodę Marszałka Polski.

★

Jeszcze kilka słów o organizacji imprezy. WKS Legia przygotowała imprezę pieczołowicie. Wszystkie punkty kontrolne pracowały pierwszorzędnie, oprócz jednego jedynego pod Szczecinem. Trasa raidu była dobrze obstawiona, względnie wyznakowana, co uniemożliwiało zawodnikom błądzenie. Na punktach nocnych znakomita opieka, w szczególności w Olsztynie. Najgorzej było w Szczecinie, gdzie nas uraczono świetnym obiadem... „klopsiki z robaczkami"!

Sztab ludzi, należących do organizacji tego raidu, wynosił ponad sto osób, nie licząc milicji, harcerzy, dróżników, których zadaniem było wskazywanie zawodnikom drogi w labiryncie szos.

Impreza pod względem propagandowym i sportowym stała na wysokim poziomie. Takich imprez potrzeba nam więcej.

T. Przybylski

Notatnik piłkarza Stolicy

Klasa B

Podajemy pozostałe wyniki niedzielne:

Huragan — Elektryczność 2:5 (1:1). Niezasłużone zwycięstwo Elektryczności. Bramki dla Huraganu uzyskali Samojluk i Cieślak. Sędziował b. słabo Komorowski, dopuszczając do zbyt ostrej gry. (C)

OKS — Pancerni 5:2 (1:2). Mecz rozegrany w Otwocku. Bramki zdobyli: Golas (2), Kociszewski (2) i Walachowski dla zwycięzców, oraz Perszke (2) dla pokonanych. Sędziował b. dobrze Szustakiewicz. (C)

Wicher — Drukarz 2:5 (1:5).
Sparta — Koło 4:2 (2:1).
EKD — Ursus 2:2 (1:1).
Naprzód (Brwinów) — Mokotów 3:2 (2:2).

Drużyna Mokotowa była tylko pierwsze pół meczu równorzędnym przeciwnikiem. Bramki dla Naprzodu strzelili: Wojtczak (2) i Gajda (1). Zwycięzcy nie wykorzystali rzutu karnego. Rezerwy: 3:3 (1:3). (C)

Klasa C

MKS — Łotowiec 9:1 (6:0).
PMS — Lech 7:1 (4:0).
Płomień — Przyszłość 6:1 (2:0).
Sochaczew — Błonie 8:0 (4:0).
Mechanik — Energia 4:2 (2:1).
ZZK (Pruszków) — Gwardia 0:5 v.o
Sarmata — Świt (W-wa) 6:2 (3:1).
Wilanów — Wawer 1:2 (1:1).
Wola — Ochrona 1:2 (1:1).
Start — Pilica 4:4 (2:2).
Dąb — Ulrichowianka 4:0 (2:0).

★

Wydział Gier i Dyscypliny zweryfikował mecze KS EKD z Kolem (3:3) i Naprzodem (1:2), jako walkower po 0:3 za wystawienie zawodników nie zgłoszonych do związku. (C)

★

W ćwierćfinałach o puchar ZRSS padły następujące wyniki:

Dąb — Sarmata 5:4 (2:0). Dąb zwyciężył dopiero po drugiej dogrywce gdyż w normalnym czasie wynik brzmiał 3:3, pierwsze dogrywka zakończyła się również wynikiem nierozstrzygniętym 4:4.

Mokotów — Wicher 5:0 (1:0).
Sierakowianka — Koło 2:0 (1:0).
Marymont — Żywiel 5:2 (1:2). (C)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Piłkarzom WKS Legia serdecznie dziękujemy za pozdrowienia ze Szklarskiej Poręby. Życzymy dobrego odpoczynku i formy na mecze o wejście do Ligi.

P. Ant. Kow. Kielce. List Pana skierowaliśmy do Wydziału Spraw Sędziowskich PZPN. Dziwi nas, że będąc przekonany o słuszności swych zarzutów nie wystąpił Pan w sprawie tej na wiosennym kolegium sędziów.

Zwolennik Śląska, Świętochłowice (podpisu nie mogliśmy niestety odcyfrować). Dziękujemy za bogaty materiał o klubie, który miał przed wojną piękną kartę. Niestety nie będziemy mogli wykorzystać z powodu szczupłości miejsca. Oliwa wychodzi na wierzch, nie wątpimy, że będziemy mieli jeszcze okazję pisać o „Śląsku" i to jak najlepiej. Sprawa poruszona przez Pana ma jeszcze inne aspekty. Dawniej montowało się reprezentację przez wiele lat, dziś mamy za sobą zaledwie dwa lata... nierównych prób i szamotania się. Nie należy szukać wszędzie jakichś złośliwości, czy szowinizmu lokalnego, którego istnienia bynajmniej nie negujemy. W rezultacie chcemy wszyscy, by reprezentacja wygrywała a kapitan PZPN pragnie tego... najbardziej!

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada
miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . zł. 200.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 770-03 Skrytka pocztowa 181.
Złożono w drukarni OMTUR, Pelsa 36 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1. B-32100